

# WARTO TU ŻYĆ

Moja przyszłość w Wielkopolsce Wschodniej

W MZGOK-u światowo i jak w ogrodzie

## Oko załśni nie tylko inżynierom

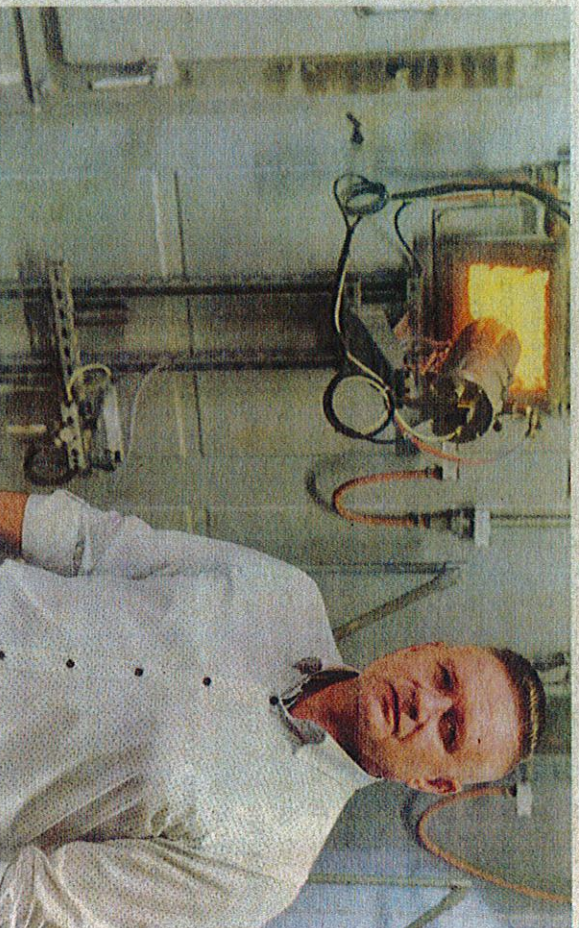


Wysokiej klasy fachowcy, głównie inżynierowie, doświadczeni automatycy, elektricycy, ale też operatorzy pojazdów kołowych czy ogrodnicy. Henryk Drzewiecki, prezes Miejskiego Zakładu Gospodarki Odpadami Komunalnymi Sp. z o.o. w Koninie nie obawia się pracowniczego exodusu. Umowy, godne płace, socjalne bonusy, stabilne zatrudnienie, możliwość rozwoju w nowoczesnej firmie i pewna emerytura sprawiają, że nikt nie decyduje się na odejście. Jak podkreśla prezes, dotyczy to także pracowników produkcji. A gdy na praktykę lub staż przyjdzie dwudziestoparoletni inżynier? – Zapewniam, że na widok światowego standardu załśni mu okoli – mówi z entuzjazmem.

Jedna z pierwszych decyzji, jaką podjął (firma kieruje od 1 lipca br.) było powołanie trzeciej zmiany w sortowni. – Proces rekrutacji obejmujący badania lekarskie, szkolenia bhp, ppóz. czy też szkolenia stanowiskowe trwał około 2 tygodni. Do pracy na linii sortowniczej przyjęliśmy 14 osób – mówi Henryk Drzewiecki, który wkrótce zamierza unowocześnić sortownię. – Linia, którą mamy teraz jest przestarzała, wymaga zmuszenia i mało wydajnego ręcznego sortowania. Nowa linia sortownicza będzie wykorzystywała najnowocześniejsze metody sortowania



oczyszczania spalin, który się tu stosuje jest całkowicie bezpieczny dla ludzi i środowiska. – Poziom emisji jest mierzony całą dobę, a wyniki są wyświetlane na tablicy przy bramie wjazdowej i udostępniane inspektorom WIOŚ-u. Mamy pewność, że nasza działalność nie stanowi zagrożenia. Jedynym minusem są uciążliwe zapachy, szczególnie latem, kiedy przywożone są odpady zmieszane. Zdarza się to również w przypadku selektywnej zbiórki – do pojemników na segregację wrzucane są odpady, które nie powinny się wcale w nich znaleźć – mówi szef MZGOK-u. Włec, jak



w system drenażu i gromadzenia odcieków, aktywny system odgazowania z instalacją przewietrzania biogazu na energię elektryczną o mocy 1 MW. W mlejskach, gdzie magazynujemy odpady palne, został zamontowany monitoring wizyjny, który całą dobę przekazuje na żywo obraz odbierany przez inspektorów WIOŚ-u – mówi prezes.

Uderza tutaj czystość – Zwiędzający nasz zakład – a jest ich rocznie prawie 2 tys., nie czują, że znaleźli się na jakimś śmietniku. Dbany też o drogę dojazdową, gdyż zdarza się że ze złe zabezpieczonego ładunku coś spadnie. Wokół

firmy zagospodarowane są tereny zielone, rosną hortensje, ozdobne trawy oraz bardzo szeroki wachlarz innych roślin rabatowych. Zatrudniamy ogrodników, którzy przez cały rok dbają o utrzymanie zieleni w firmie. We wrześniu, po prawie rocznej procedurze, otrzyaliśmy minierialną zgodę na wprowadzenie na rynek własnego produktu poprawiającego jakość gleby. Produkt o nazwie „Magneo Hortis” („Wielkie Ogrody”) może być stosowany do nawożenia trawników, roślin ozdobnych oraz rekultywacji terenów zdegradowanych. Wytwarzamy go w naszej kompostowni z bioodpadów typu: trawa, liście, gązienie których pozbywają się mieszkańcy, np. porządkując ogrody.

Jego cena będzie przystępna (15 zł za tonę, 10 zł za 10 ton, przy 100 tonach do negocjacji) – wyjaśnia prezes Drzewiecki. Być może w preparat i ozdobne trawy zaopatrzą się wielkie markety budowlane i ich działki ogrodnicze? Na razie te dobra trafiają w ręce speców od miejskiej zieleni.

Zakład obsługuje miasto i 35 gmin subregionu. Jako spółka handlowa i komunalna musi równoważyć kwestię zysku z interesami mieszkańców. – Dlatego m.in. nie możemy winować cen za tonę odpadów na branie – tłumaczy Drzewiecki. Czy do jej obniżenia przyczyniłaby się konkurencyjność rynku? – Paradoksalnie byłaby

m.in.: separator balistyczny, separator metali i niemetali, separator optyczno-neumatyczny, separator powietrze.

Zwiększamy poziom recyklingu, poprawiają się też warunki pracy – zamiast wybierać surowce ze strumienia odpadów, osoby obsługujące sortownię będą tylko doczyścić surowce wybrane przez separator. Pierwszy krok już wykonaliśmy – od listopada funkcjonuje tu nowoczesna rozrywarka do worków. Częściowe zautomatyzowanie linii sortowniczej spowoduje, że niekiedy pracownicy zostaną przesunięci do zadań w biogazowni i przy konserwacji paneli fotowoltaicznych – zdradza temat kolejnych dwóch inwestycji, które rozpoczyna się w 2020 i 2021 r. Już teraz MZGOK jest samowystarczalny, produkuje energię elektryczną i ciepłą, a nadwyżkę sprzedaje ogólnopolskiej sieci. Nowe inwestycje wzmacniają tę pozycję.

Na 68 ha działają: sortownia, składowisko, kompostownia, a od grudnia 2015 r. spalarnia, gdzie odpady unieszkodliwia się termicznie. Jak zapewnia prezes Drzewiecki, młodemu inżynierowi, po studiach, który zwiędzałby ten zakład, zaświeca się oczy. Ciąg technologiczny bazuje na sprawdzonych rozwiązaniach o ugruntowanej w świecie renomie. Wbrew obiegowym opiniom, spalarnia emituje śladowe ilości zanieczyszczeń, mieszczących się w restrykcyjnych normach europejskich. System

segregować surowce wtórnie prawidłowo?

– Powiem krótko: segregować zgodnie z zasadami, które są powszechną wiedzą od 20 lat! – odpowiada, bo nawet mieszkańcy, którzy deklarują chęć, często się z tego nie wywiązują, co niestety jest jedną z przyczyn podwyżek za gospodarkę odpadami komunalnymi. – Wymusiły ją ostatecznie przepisy, ale chęć uczulić, że dalszy wzrost cen może powodować sposób, w jaki segregujemy odpady. Nadal nie jest on odpowiedzialny, szczególnie wśród mieszkańców budynków wielorodzinnych. O nieświadomości trudno już mówić, wszędzie informuje się o tym, jak segregować papier, szkło i plastik, co należy do odpadów zmieszanych.

A gdyby ktoś miał jeszcze wątpliwości, polecam innowacyjną aplikację na telefon pod nazwą „Świat czysty jest piękniejszy”, którą można pobrać bezpłatnie – dodaje Henryk Drzewiecki i cieszy się, że tę ważną kwestię dostarcza papież Franciszek, który chce wpisać do katechizmu Kościoła katolickiego grzech ekologiczny.

Jak się okazuje, spalarnia nie jest ostatnim ogniwem w recyklingu i też przekazuje do dalszych procesów zagospodarowania zużycie powstałe w wyniku termicznego unieszkodliwiania odpadów, z których powstają później np. materiały budowlane. – Żeby wydłużyć maksymalnie czas eksploatacji składowiska, odpady są zagęszczane przez kompaktory. Jest ono wyposażone

wyższą, bo prywatny przedsiębiorca chce zarabiac. Mimo narzekań, w Koninie sytuacja jest komfortowa. Wiele samorządów w kraju czy w naszym regionie ma z tym ogromny problem i marzy o spalarni takiej jak nasza. Jesteśmy jedynym z niewielu regionów w kraju, który nie musi się martwić, co zrobić ze swoimi odpadami, ponieważ wiem więcej – jesteśmy samowystarczalni i niezależni, jeśli chodzi o tę kwestię. Ponadto jesteśmy liczącą się i aktywną spółką w Klastrze Zielonej Energii.

MZGOK prowadzi konsekwentną edukację ekologiczną adresowaną do mieszkańców Konina, szczególnie najmłodszych, lecz z wizytą byli tu ostatnio i seniorzy. Zwiędzanie poprzedzają wykład, prezentacja multimedialna połączona ze szkoleniem bhp, po czym wszyscy nakładają kaski i kamizelki i ruszają w teren. – Goście mogą obejrzeć prace wszystkich działów, łącznie ze spalarnią. Dla dzieci dostępne jest pole edukacyjne z placem zabaw – mówi prezes Drzewiecki. MZGOK organizuje też konkursy i wydarzenia poświęcone trosce o środowisko.

Spalarnia unieszkodliwia około 12 ton odpadów na godzinę. Kocioł jest zaprojektowany z myślą o odpadach komunalnych, a nie odpadach wielkogabarytowych, których przybywa. – Niedawno mieliśmy problem z elektrośmieciami, teraz przyszedł czas na wyposażenie mieszkań i domów, które coraz częściej wymieniamy. Kiedy spalarny tzw. wielkie gabaryty, wzrasta kaloryczność i zmniejsza się wydajność instalacji. Zamiast spalać 12 tys. ton odpadów komunalnych na godzinę, unieszkodliwiamy tylko 5, co powoduje ich nagromadzenie. Dla uswiadomienia problemu: w 2018 r. przyjęliśmy 2.800 tys. ton, a we wrześniu tego roku było ich już 8 tys. ton. A przecież wiele tych mebli jest jeszcze w dobrym stanie i mogłoby komuś posłużyć – ubolewa Henryk Drzewiecki.

Izabela Bobrowska